

Korki, Biegnij do celu

kiedy wali się sufit na łeb - bądź spokojny
wkurwia rodzina, dziewczyna, ziomki - odbij
spada z góry tona problemów
przygniata ryj do linoleum
widzisz bezsens w istnieniu
nie mów "brak tlenu", leniu

migiem
zapiierdalaj do celu
idziesz?
biegnij do celu

zapiierdalaj do celu
szybciej
biegnij do celu

zapiierdalaj do celu
zapiierdalaj do celu
zapiierdalaj do celu
przyjacielu

kiedy podłoga zmienia się w ruchome piaski
martwisz się, się zamartwisz, zmarszczysz; padniesz martwy
dostosuj ducha do wibracji, podnoś fale krokiem żwawszym
proszę, oto zapalaki, zapiierdalaj szukać draski

uważaj na fałszywe maski, macki kurew niewidzialnych
one ściągnąć chcą na same piekła dno
wygrzeb się z gruzu, otrzep z kurzu
malując nową budowlę, odrzuć czerń, dodaj różu

bez przymusu
spróbuj pysznego musu zrobionego z kolorowego tuszu
zadaj trudu, nie zważaj na "sugestii Meksyk" ludu
"ludziów", ludzików śmiesznych
to jest o tym wierszyk - cały świat możesz pieprzyć

i w tej kwestii nie mym mniemaniem do egoizmu namawianie
jak pomyślisz o sobie nic złego się nie stanie
jesteś najlepszy, wskoczysz na poziom największy
bądź siebie pewny, jak tego, że odbudujesz fundamenty w pełni

migiem
zapiierdalaj do celu
idziesz?
biegnij do celu

każdy jakoś cierpi, wylewa łyżę pijąc wódki butelki
bądź męski, nie miękki, każdy zalicza klęski
kiedy komornik ściga za kredyt zaległy, przerastające Twój portfel alimenty
na odmułkę se z liścia jebnij, kurde, szukaj pieniędzy

kiedy kobieta jęczy - "kolega ważniejszy"
porzuć towarzystwo, to z Nią planujesz przyszłość
tylko pod pantofel wpaść nie możesz
o żesz, będziesz miał nadal jaja, ale nie będziesz chłopem

bądź kotem, kocurem, wydrap pazurem dziurę
wskocz na dach, oznajmij światu "Jestem Królem"
leszcze się wnerwia biorąc te słowa zbyt serio
Ty nażarty zdobyczą, oni nakarmieni przynętą

podziękuj mendom za uprzykrzenie, publiczne brudów pranie
pozdrów zazdrosne piranie dzielające z mendami zdanie

one skazane na emocjonalne wygnanie
baran za baranem ciemnoty przykładem
widzisz resztki cioty z kałem, gdy o tym wspomniałem

kiedy dosyć biedy, wyczerpany z głodu skrajnie
marzysz o chleba pądzie, nawet czerstwej, z cukrem herbacie
bracie, pomyśl o karcie złotej, pożegnaj pragnienie
głód cieniem, opanuj na jedzenie ciśnienie

wiecznie nędznie żyć nie będziesz, pisana Tobie obfitość
pełne koryto, stoły szwedzkie pod ręką
wyciągnij ręce, patrz dłonie, założysz koronę
chwila moment, kolejne marzenie spełnione